Nr. 158. Kraków, Sobota 6 Kwietnia 1907. Rok XXVI.

# NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie: | półrocznie | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką pocztową | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 „ 70 hal. |
| z dwurazową „ „ | 38 „ | 19 „ | 9 „ 50 h. | 3 „ 20 „ |
| w państwie niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ |
| w innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Deputacya ruskich profesorów u ministrów. — Cesarz jedzie do Pragi 16 b. m. — Węgierska partya niezawisłości zajmuje stanowisko pojednawcze wobec Austryi. — Sytuacya Dumy jest bardzo niepewną. — Durnowo ma wrócić do władzy.

## Deputacya ruska u ministrów.

(Telegramy „N. Reformy" z 6 kwietnia).

**Wiedeń.** Deputacya ruskich profesorów lwowskiego uniwersytetu i Towarzystwa im. Szewczenki przyjętą została wczoraj przez ministra oświaty dra Marscheta. Deputacyę prowadzili b. posłowie Romańczuk i Wasilko. Wręczyła ona ministrowi memoryał, który zajmuje się założeniem samoistnego uniwersytetu ruskiego we Lwowie. W odpowiedzi na przemówienie p. Romańczuka minister potępił jak najostrzej popełnione gwałty i wystosował do profesorów ruskich apel, aby także ze swej strony wpływali na młodzież uspokajająco i w ten sposób umożliwili najrychlejsze przywrócenie ciągłości nauki na uniwersytecie lwowskim. Kwestyi założenia ruskiego uniwersytetu nie można traktować osobno, lecz tylko w związku z innemi życzeniami, dotyczącemi założenia nowych szkół wyższych. Minister musi w zupełności przyłączyć się do stanowiska zajmowanego przez swoich poprzedników, według którego najpierw musi się uczynić zadość uposażeniu istniejących uniwersytetów, zwłaszcza wydziałów medycznych i instytutów przyrodniczych i specyalizowaniu poszczególnych gałęzi nauki, co pociąga za sobą nadzwyczaj wielkie koszta. Zresztą jednakże rząd gotów jest dbać z całą gorliwością o wszystkie kulturalne i naukowe dążności także i narodu ruskiego.

W ciągu rozmowy omawiano także szczegóły jak wydane ostatnio wyroki dyscyplinarne, ponowne rozpoczęcie wykładów, habilitacyę docentów prywatnych i mianrwanie profesorów ruskiej narodowości.

Następnie udała się deputacya do prezydenta ministrów br. Becka, który odpowiadając na wystosowane do niego przemówienie podniósł, że studenci ruscy nietylko dopuścili się ubolewania godnego naruszenia istniejących przepisów dyscyplinarnych, ale weszli także w poważną kolizyę z ustawą karną. Prezydent ministrów może tylko, — podobnie jak to już wobec profesorów polskich uczynił, także i do profesorów ruskich wystosować apel aby z całym naciskiem dążyli do przywrócenia uporządkowanych stosunków na uniwersytecie. Studenci muszą się zdecydować wyrażać swe życzenia ściśle w ramach istniejących przepisów w sposób zupełnie legalny. Każde inne postępowanie jest zupełnie niestosownem do wywierania jakiegoś wpływu decydującego na rząd. Z drugiej strony także postępowanie studentów polskich wobec ich kolegów ruskich należy potępić. Mowca nie stoi zupełnie na stanowisku, aby odmawiać jakiejś narodowości założenia uniwersytetu, która swą liczbą i potrzebami kulturalnymi rości sobie do tego pretensye. Jednakże o tem można dopiero myśleć, jeżeli warunki będą ku temu dane. Do tych należy szczególnie możliwość uzyskania potrzebnej liczby sił nauczycielskich, tych jednakże dzisiaj niema jeszcze naród ruski do dyspozycyi.

Nie należy także spuszczać z oka, że kwestya założenia osobnego ruskiego uniwersytetu nie może być osobno uregulowaną, lecz wogóle razem z kompleksem kwestyj uniwersyteckich. Zdaniem ministra także i w ramach istniejących urządzeń daną jest możliwość uwzględnienia kulturalnych potrzeb Rusinów, przez utworzenie docentur, katedr i t. d. Warunkiem głównym jednakże jest przywrócenie stosunków normalnych na lwowskim uniwersytecie i przestrzeganie gruntu ustawowego przez ruskich studentów. Prezydent ministrów zakończył ponownym apelem do profesorów ruskich, aby używali swego wpływu w tym kierunku.

**Wiedeń.** Imieniem deputacyi przemówił poseł Romańczuk, wygłaszając długą mowę, w której podał historyę zajść w uniwersytecie lwowskim od czasów secesyi studentów ruskich z uniwersytetu w r. 1901 i żalił się, że wszystkie usiłowania w celu rozszerzenia zakresu języka ruskiego w uniwersytecie pozostały bez skutku. Dalej dowodził mowca, że obecny ustrój uniwersytetu lwowskiego jest utrakwistycznym, niemniej jednak nie może on Rusinów zadowolnić. Mowca domaga się założenia osobnego uniwersytetu ruskiego we Lwowie i zadowalnia się na razie trzema fakultetami. — Co do sił nauczycielskich, to poseł Romańczuk twierdzi, że tylko najwyżej przez trzy lata uniwersytet będzie musiał posługiwać się suplentami, poczem odpowiednio ukwalifikowani profesorowie w potrzebnej liczbie niewątpliwie się znajdą.

## Duma.

Onegdajsze posiedzenie Dumy, czyli tak zw. „dzień polski", miało nastrój poważny i skupiony. Mowy wypowiedziane imieniem Polaków z Królestwa, Rusi i Litwy przez posłów Steckiego i Żukowskiego, słuchane były z wielkiem zainteresowaniem i spotkały się z dobrem przyjęciem. Było to pierwsze wystąpienie Polaków na większą skalę.

Na ławie ministrów nie oczekiwano widocznie tak ostrego tonu ze strony mowców polskich. — Repliki Kokowcewa, wypowiedziane z tłumionem rozdrażnieniem, słabo były argumentowane i żadnego nie wywarły wrażenia. Odnosiło się wrażenie, że Kokowcew ponosi poważną porażkę. Niektórzy posłowie rosyjscy winszowali mowcom polskim.

Zajęcie opozycyjnego stanowiska przez Koło polskie jest pewnego rodzaju sensacyą dnia i budzi komentarze korzystne dla sprawy polskiej. Polacy w przymierzu z kadetami odegrać mogą poważną rolę.

Odpowiedzi Kokowcewa były zupełnie niezadowalające. Zwróciło to uwagę, że Kokowcew, odpowiadając w kwestyi autonomii Polski, wyraził się, że będziemy o tem mówili w innym czasie i w innem miejscu. Ostatni frazes sprawił wrażenie i jest komentowany najrozmaiciej. „Birżewyja Wiedomosti" nazywają mowę Steckiego solidnie motywowaną, a konsekwentnie pomyślaną. Mowę Żukowskiego pismo „Siewodnia" nazywa świetną. Kadeci i lewica przyznają, że Polacy ujawnili wybitne zdolności parlamentarne.

(Tel. „N. Reformy" z 6 kwietnia.)

### Dalsza dyskusya budżetowa.

**Petersburg.** (Pet. ag. tel.). Duma prowadziła wczoraj dalszą dyskusyę budżetową. Deput. Kutler odpierał twierdzenia ministra skarbu. Wywody następnego mowcy wiceprezesa związku rosyjskich Puryszkiewicza wywołały powszechną burzliwą wesołość. Poseł ten zajmował się rozmaitemi kwestyami, opowiadał liczne bajki i cytował łacińskie i francuskie przysłowia. Oświadczył on między innemi, że nie jest przyjacielem gabinetu, ponieważ Stołypin jest ministrem konstytucyjnym, podczas gdy mowca jest obrońcą autokracyi. Także mowa pos. hr. Bobrinskiego, monarchisty, przyjętą została wesołością. Dep. Szirski (socyalny rewolucyonista) przyłącza się imieniem swego stronnictwa do oświadczenia socyalnych demokratów. Jest on za tem, aby Duma zaniechała wyboru komisyi budżetowej, ponieważ przez wybór wywołanoby w Rosyi i zagranicą wrażenie, jakoby Duma pracowała w porozumieniu z rządem, podczas gdy rząd traktuje Dumę jako niedolną i niżej stojącą od siebie. Prezydent odczytał następnie wniosek, według którego Duma ma odbywać tylko trzy posiedzenia tygodniowo, aby zostawić czas dla prac komisyi. Wniosek ten przyjdzie pod obrady na posiedzeniu poniedziałkowem, a w razie jego przyjęcia Duma odbywać będzie posiedzenia tylko w poniedziałki, wtorki i czwartki. Na tem posiedzenie zamknięto.

### Groźne objawy.

**Petersburg.** Jak dzienniki donoszą, związek rosyjskich ludzi utworzył osobne oddziały t. zw. wypraw krzyżowych, które wszystkimi środkami mają walczyć o rozwiązanie Dumy.

**Petersburg.** Stołypin miał się wyrazić, że poświęci wszystko, aby utrzymać Dumę. — Natomiast w sferach dworskich istnieje bardzo silna dążność do rozwiązania Dumy.

**Petersburg.** Miasto jest bardzo silnie obsadzone wojskiem, szczególniej kozakami i dragonami, podobnie jak to było w przededniu rozwiązania pierwszej Dumy. W mieście panuje ogromne wzburzenie.

### Kadeci wobec amnestyi.

**Petersburg.** Stronnictwo kadetów w Dumie uchwaliło wystąpić przeciw projektowi prawa o amnestyi.

## Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Z Warszawy donoszą pod datą 5 b. m.: Wczoraj o godzinie 8 wieczorem śmiertelnie poraniono dwóch agentów ochrony, 18-letniego Jana Sarapa i 21-letniego Włodzimierza Grigorjewa.

Rzecz miała się tak:

W domu narożnym przy ul. Mostowej l. 29 i Nowe Miasto l. 26 znajduje się od ulicy Mostowej mała kawiarnia, gdzie o godz. 8 wiecz. siedziało 2 agentów wydziału śledczego, przydzielonych do cyrkułu centralnego. Nagle rozwarły się z hałasem drzwi wejściowe i do kawiarni wdarło się z rewolwerami 2 młodych ludzi, którzy na sposób bandycki zawołali: „ręce do góry!"

Obecni agenci wydziału śledczego zamiast spełnić rozkaz wchodzących, wyciągnęli rewolwery, mierząc je ku bandytom. Ci, widząc to, rzucili się do odwrotu i szybko zbiegli po schodkach na ulicę, kierując się w ulicę Freta. Ucieczka ta była spóźnioną, gdyż agenci, przerażeni napadem, rozpoczęli już na dobre ogień rewolwerowy, od którego owi pseudobandyci, a właściwie agenci ochrony, zostali zranieni.

Jedna z zabłąkanych kul trafiła w głowę przechodzącą właśnie z córką Mierzyńską, żonę kolejarza, mieszkającego przy ulicy Gołębiej pod l. 16. Nieszczęśliwa ofiara wypadku padła na miejscu trupem. Zwłoki jej odwieziono do prosektoryum przy ul. Teodora.

---

Za wydrukowanie w nr. 3 tygodnika „Młodość" znanego listu Ignacego Daszyńskiego, urząd prokuratorski pociągnął do odpowiedzialności sądowej ze 128 i 129 art. kod. now. współredaktorów pisma: Henryka Rygiera i Henryka Juszkiewicza, którzy stanęli wczoraj przed sądem.

Czwarty departament karny Izby sądowej, po wysłuchaniu przemówienia adw. przys. Henryka Ettingera, odrzucił oskarżenie ze 128 i 129 art. kod. nowego i skazał podsądnych, na mocy tymczasowych przepisów prasowych, za niedopatrzenie na grzywny: Rygiera w ilości rb. 100 i Juszkiewicza 50 rb.

(Tel. „N. Reformy" z 6 kwietnia.)

### Z uniwersytetu warszawskiego.

**Warszawa.** „Przegląd Poranny" donosi, że wielu profesorów uniwersytetu warszawskiego otrzymało oferty od rosyjskich uniwersytetów i innych wyższych zakładów naukowych o przyjęcie posad w tych zakładach. Profesorowie jednak odmawiają przyjęcia posad, a to w celu nienaszczuplenia składu profesorskiego uniwersytetu warszawskiego, aby tem nie stwarzać powodów do zupełnego wyludnienia się uniwersytetu, co ułatwiłoby bardzo jego spolszczenie.

### Durnowo redivivus.

**Petersburg.** Z bardzo dobrego źródła dowiaduje się „Wieczernaja Zaria", że położenie Stołypina jest zachwiane. Następcą jego ma być Durnowo, minister spraw wewnętrznych w gabinecie Wittego, którego imię nierozerwalnie połączone jest z represyami październikowemi. Twierdzą, że Durnowo będzie mianowany prezesem ministrów nawet w tym razie, jeśli zapadnie postanowienie, by Dumy nie rozpędzać.

### Telefony a rewolucya.

**Petersburg.** Szerokie rozpowszechnienie komunikacyi telefonicznej znajdzie zastosowanie w sprawie szybkiego tłumienia rozruchów w miejscowościach oddalonych od punktów rozmieszczenia oddziałów wojska i policyi. W tym celu zaprojektowano wsie, szczególniej takie, w których są fabryki i które już zasłynęły z rozruchów, połączyć telefonami z punktami ochronnemi. W pokryciu potrzebnych na ten cel znacznych wydatków mają wziąć udział instytucye ziemskie i miejskie.

### Samochody opancerzone.

**Petersburg.** Dla zabezpieczenia pieniędzy skarbowych przy przewożeniu, szczególniej w tych miejscach, gdzie kasy skarbowe położone są w znacznej odległości i gdzie uczuć się daje brak ochrony zbrojnej, postanowiono urządzić specyalny rodzaj samochodów opancerzonych.

### Obawy rozruchów agrarnych.

**Petersburg.** Minister spraw wewnętrznych — jak donosi „Now. Wrem." — polecił gubernatorom zgromadzenie i złożenie mu doniesień, w jakich miejscowościach i w jakich rozmiarach prowadzona jest wśród włościan agitacya, by na wiosnę zaorywać ziemię obszarników.

### Rozruchy agrarne w Besarabii.

**Londyn.** „Tribuna" donosi z Petersburga, że ruch agrarny z Rumunii przenosi się coraz bardziej do Besarabii.

### Zamknięcie uniwersytetu w Moskwie.

**Moskwa.** Rada uniwersytetu postanowiła zamknąć uniwersytet do dnia 14 maja i dokonać egzaminów kursowych w maju.

### Napad na pocztę.

**Petersburg.** (Ag. tel. pet.). Wczoraj wpadło 12 ludzi uzbrojonych w rewolwery do urzędu pocztowego przy ul. Twerynskaja. Obstawili oni wejścia i zakazali obecnym ruszać się z miejsca, poczem zrabowali z kasy 597 rubli i uszli. Urzędnik pocztowy uratował 1800 rubli, schowawszy je do kieszeni.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 6 kwietnia.

### Akta w sprawach wyborczych.

**Wiedeń.** Minister skarbu wydał okólnik, w którym zawiadamia podwładne sobie władze, że wszystkie dokumenty, odnoszące się do wyborów, a więc reklamacye, żądania list wyborczych, dowody prawa wyborczego i t. p. są wolne od stempla, ponieważ wybory przestały być przywilejem pewnych tylko obywateli, a stały się funkcyą publiczną.

### Podróż cesarza do Pragi.

**Wiedeń.** Według wczorajszych dyspozycyj, cesarz pojedzie do Pragi dnia 16 b. m. i zabawi tam pięć dni. Jeżeliby 16 b. m. nie było pogody, podróż cesarza zostanie odroczona na kilka dni.

### Węgrzy wobec Austryi.

**Budapeszt.** Organ partyi niezawisłości „Budapest" występuje bardzo energicznie przeciw tym, którzy chcą walki z Austryą, i twierdzi, że nawet po zaprowadzeniu osobnej granicy cłowej w r. 1917 Austryi będzie trzeba przyznać specyalne przywileje cłowe i taryfowe. Artykuł „Budapestu" był przedmiotem ożywionej dyskusyi w kuloarach Sejmu i dał powód do przypuszczenia, że rząd austryacki poczynił Węgrom jakieś nowe koncesye, na podstawie których będą rokowania ugodowe podjęte nanowo. Zainterpelowany w tej sprawie prezydent ministrów dr Wekerle odpowiedział jednak, że o żadnych koncesyach nie wie.

### Sprawy morawskie.

**Wiedeń.** Deputacya posłów sejmowych morawskich z drem Stranskym na czele była wczoraj u prezydenta ministrów w sprawie przewlekania postanowionej już regulacyi rzek i budowy kanału Dunaj—Odra. Baron Beck wyra-

---

PAWEŁ BOURGET.

## Odrodzenie.

Elżbieta de Fresne krokiem wolnym i ociężałym weszła na wzgórze, pokryte staremi drzewami i otoczone murem, które stanowiło część parku przy jej willi. Usiadła na tarasie, skąd oczy jej mogły napawać się jednym z najrozleglejszych i najpiękniejszych morskich i górskich krajobrazów, jakie się spotyka w Prowancyi. Część okolic Hyères, w której się roztaczał ów piękny krajobraz, otrzymała przydomek Costabelle.

W dali na prawo widniał błękit zatoki, zamknięty z jednej strony długiemi i wąskiemi ramionami wyspy Giens, z drugiej — ufortyfikowanym punktem Bregançon; zębate skały wyspy Porquerolles, Port Cros i obserwatoryum majaczyły w oddali.

Z lewej strony ciągnął się ciemny łańcuch gór, a u ich stóp Hyères rozpościerało swe domy. Wiosenne słońce zalewało blaskiem ten kraj, fale, wyspy, wzgórza i dalekie mury. Pieściło swemi promieniami willę, malowaną na różowo, aleje ogrodu, przylegającego do parku, kwitnące mimozy, fioletowe irysy, białe i czerwone goździki, pęki róż bladych i rozłożyste anemony.

W małym świerkowym lasku wrzosy, wysokie, jak krzewy, przy podmuchu wiatru morskiego poruszały zlekka białemi kiśćmi, a rododendrony pochylały jasne kielichy. Wietrzyk przynosił z oddechem morza zapach dzikich ziół i rozmarynu, zmieszany z wonią żywicy i kwiatów. Tu i ówdzie rysowały się kształty roślin egzotycznych, szerokie palmy daktylowe, ostre wisiory juków i zwinięte kolce agawy. Urok przecudnej budzącej się wiosny uzupełniał, uszlachetniał jeszcze czysty i pobożny odgłos dzwonu kościelnego.

Głos z małego kościółka, który panuje nad okolicą i nosi piękną nazwę Matki Boskiej Pocieszenia, rozlegał się w tej atmosferze promiennej, wonnej i ciepłej, drżącemi, srebrnemi wibracyami.

Dzwon przypominał ludziom, iż cudny ten poranek wiosenny był zarazem porankiem wielkanocnym, a uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego harmonizowała tak doskonale z ogólną radością życia, jaśniejącą wszędzie. Przecudna przyroda zdawała się głosić przez morze i kwiaty tryumf Miłości, która pokonała Śmierć.

W ów cudny poranek wiosenny uroczystość Życia w przyrodzie i w kościele, na niebie widomem i niewidzialnem, przygniatała młodą kobietę smutkiem.

Ponura czarna szata krepowa, która nadawała wzruszający wdzięk jej delikatnej jasnowłosej piękności, mówiła o żałobie, noszonej w sercu z rozpaczą. Błękitne łagodne oczy, przybladłe od płaczu, zdawał się razić promienny blask uroczego dnia.

Przy każdem uderzeniu dzwonu blade czoło zalegała myśl coraz boleśniejsza.

Przed czterema miesiącami utraciła jedynego synka i w duszy matczynej rana krwawa się sroży na widok czarów wiosennych, których ukochany Andrzejek już nie zobaczy, na odgłos wezwania do Boga, do którego przestała i nie umiała się modlić od chwili, gdy jej zabrał dziecko.

Siedząc na słonecznym tarasie, patrzała przed siebie obojętnym wzrokiem rozpaczy. — Ze wszystkich stron cudnego widnokręgu wyłaniały się dla niej obrazy i szeregi myśli szły za temi obrazami, uwydatniając jeszcze wyraźniej i dokładniej najdrobniejsze szczegóły jej nieszczęścia.

Bolesnym ciosem, jaki ją dotknął, była śmierć prawie nagła, sześcioletniego chłopca, którego jej w dni kilka zabrało zapalenie mózgu.

Inne smutki powiększały żal i biedna kobieta wobec tego krajobrazu, tchnącego tylu wspomnieniami, uprzytomniała je sobie jedne po drugich... Połyskliwa woda zatoki, nieprzebyte morze, to morze, po którem Ludwik de Fresne, jej mąż, musiał płynąć na Wschód daleki, przed dziesięcioma miesiącami. Towarzyszyła oficerowi okrętu do Tulonu, jako smutna małżonka, a tak szczęśliwa matka! Teraz, gdy tak pragnęła, by go mieć przy sobie, by znieść okrucieństwo losu, tysiące mil rozdzielały ich! Kiedyż wróci, by powiedzieć jej słowa, które mogłyby wrócić odwagę do życia i spełniania obowiązków?...

Jakich obowiązków.

Odgłos dzwonu, wzywającego na mszę św., od wysłuchania której powstrzymał ją bunt wewnętrzny, powtarzał to zbyt wyraźnie. Gdyby pani de Fresne wstała z miejsca, mogłaby spostrzedz na drodze, wijącej się od bramy willi wśród lasów do kaplicy, powozik ciągniony przez kuca, a w nim dwoje dzieci w żałobie, jak ona: chłopca dziewięcioletniego i dziewczynkę lat ośmiu.

Witek i Alinka były dziećmi jej męża z pierwszego małżeństwa. Gdy wyszła za oficera marynarki, swego kuzyna, jaka szczera była jej litość nad sierotami. Sumienie nakazywało zastąpić im zmarłą matkę. Gdy sama została matką, starała się nigdy nie okazać pierwszeństwa synowi. Nie potrzebowała na to żadnego wysiłku. Dopóki trzy jasne główki biegały, bawiły się i śmiały koło niej, serce zawsze dzieliło się między tę trójkę... Dlaczegóż teraz wszystko się zmieniło?

Dlaczego... Młodej kobiecie wystarczało zwrócić się tylko na lewo, by mieć odpowiedź na to pytanie. Tam, za ostatniemi domami miasta był cmentarz. W dniu, w którym ujrzała — jak mała trumienka jej ukochanego Andzia spuszczała się na sznurach w dół świeżo wykopany, doznała tego okropnego wrażenia, przeciw któremu walczyła napróżno, pokonywała je ciągle i zawsze daremnie. W ten świąteczny poranek zapanowało w jej sercu silniej niż kiedykolwiek.

Nie mogła darować dzieciom swego męża, że są młode, wesołe, że chodzą, oddychają — wreszcie, że żyją, gdy tamto, jej mały, leżał w grobie... Nietylko przestała je kochać; chwilami zdawało jej się, że je nienawidzi, jak gdyby przywłaszczyły sobie cząstkę radości, zdrowia i światła zgasłego malca...

Gdy usłyszała, jak które z nich wołało: „mamo", uczuwała chorobliwą i okrutną chęć krzyknięcia „Milczcie, nie jestem waszą matką!"...— aby tylko tych dwóch zgłosek nie zwracał nikt do niej, skoro kochana i śliczna buzia, która jedynie tylko miała prawo wymawiać je, nie będzie mówić już nigdy.

Tego poranku w jej sercu głębiej niż zwykle nurtowała niechęć do pasierbów. Jak w inne lata chciała sama wręczyć im jajka wielkanocne. Mogła sobie oddać tę sprawiedliwość, że im bardziej rosła w duszy niesprawiedliwa nienawiść, tem bardziej wzywała enegię na pomoc, by się niczem nie zdradzić w postępkach.

Dzieci przyszły do jej pokoju. Widziała radość, płonącą w ich oczach, widziała, jak rączki ich niecierpliwie ze drżeniem otwierały wielkie z różnokolorowego drzewa jaja, jak twarzyczki rozpromieniły się uśmiechem na widok przedmiotów wybranych przez nią: ładną szpilkę dla chłopczyka i łańcuszek z krzyżykiem dla dziewczynki...

Boże! Niewinne, lecz nieubłagane katy, które, nie czyniąc nic więcej, jak okazując radość naiwną, uciechę z życia i istnienia na świecie, ożywiającą nawet żałobne sukienki, zatapiały nóż w serce biednej matki.

W myśli stawał jej Andzik z wyrzutem w zimnych oczach, że o nim zapomniano. Łkanie ścisnęło jej piersi, miała jednak siłę stłumić je, wyszła do parku, aby się uspokoić nieco, i usiadła samotna na tarasie, podczas gdy Witek i Alinka udali się do kościoła. Powinna była jednak wiedzieć, że rana jej serca może się tylko rozjątrzyć na widok tej szczęśliwości całej przyrody.

Pomiędzy uroczystością rozkwitającego życia a niepowróconą stratą osamotnionej zachodziło rażące przeciwieństwo; w tej chwili doznawała uczucia niemal fizycznego bólu, które wciąż rosło, przechodząc w coraz większą antypatię dla pasierbów. Jakiś gniew zazdrosny rodził się w jej sercu, wstydziła się tego, lecz nie umiała, nie mogła go pokonać. Tak jest, zazdrościła przyrodniemu bratu i siostrze swego Andzia tej wiosny, całej tej nieograniczonej przyszłości, jaką miała przed sobą ich młodość — tej cudnej wiosny, której jej ukochany nie miał już nigdy używać. Dziwiła się sama sobie, że ma do nich taki żal i niechęć bez żadnej przyczyny. Na samo wspomnienie ich towarzyszek czuła w sobie serce macochy i wściekłą odrazę, do jakiej nie czuła się zdolną nigdy w życiu.

Było to ogromnie niesprawiedliwe. Lecz czyż istnieje sprawiedliwość na tym świecie? Dwoje dzieciaków, zostawionysh przez męża pod jej opieką, nie zasługiwało na taką brzydką niechęć z jej strony.

Lecz czemże ona mogła zasłużyć, aby w tak nagły, w tak okrutny sposób zabrano jej jedyne i tak ukochane dziecko?

Dotkliwa i zbyt silnie odczuwana boleść przeistaczała całkowicie tę łagodną, pełną poświęcenia i pobłażliwości duszę. Wśród harmonii spokoju i piękności natury duch złego wstąpił w jej duszę i podsunął tę potworną, prawie dziką myśl, którą wypowiedziała głośno:

— Ach! Gdyby choć którekolwiek z nich już nie żyło!

Po tym gwałtownym wybuchu boleści zerwała się z ławki zdumiona własnemi słowami. Jakby chcąc odegnać od siebie te straszne myśli, przesunęła ręką po czole i zaczęła iść szybkiemi krokami, jak gdyby uciekając przed czemś strasznem. Nie chciała widzieć drogi, którą miały powrócić dzieci. Idąc, wybierała w tym olbrzymim parku najmniej dostępne, wązkie ścieżki, gdzie suche gałęzie czepiały się jej ubrania, a ręce co chwila musiały usuwać z drogi kolczaste gałęzie krzaków. Gdy szła tak, raniąc sobie nogi na nierównościach ścieżki i szarpiąc ręce o kolce gałęzi, zdawało się jej, że ucieknie od swoich cierpień, od tych strasznych myśli, lecz był to daremny wysiłek, myśl szła z nią razem, towarzyszyła wszędzie.

Nienawiść, którą tak silnie czuła przed chwilą, jakby trochę przycichła.

(Dok. nast.)

ził zdziwienie, że regulacya rzek jeszcze nie rozpoczęta. Co się zaś tyczy kanału Dunaj—Odra, to baron Beck oświadczył, że należy szukać odpowiedniej formy projektu. Deputacya interweniowała także w sprawie mianowania namiestnika dla Moraw. Zdaje się, że odpowiedź barona Becka nie zadowolniła deputacyi. Na namiestnictwie morawskiem będzie nadal utrzymanem prowizoryum.

## Zamknięcie Sejmu istryjskiego.

**Tryest.** Sejm został zamknięty po uchwaleniu rezolucyi w sprawie założenia włoskiego uniwersytetu w Tryeście.

## Pogrzeb Gregra.

**Praga.** Wczoraj po południu odbył się w Elszvenie pogrzeb dra Edwarda Gregra. Przybyli posłowie, deputacye, minister Forzt i około 1000 osób. Imieniem miasta Pragi przemawiał dr Czernohorski, imieniem czeskich Sokołów dr Szajder, imieniem stronnictwa młodoczeskiego dr Kramarz.

## Sprawa rozbrojenia.

**Londyn.** „Daily Mail", omawiając kwestye rozbrojenia, występuje przeciw temu, że tyle czasu poświęca się projektowi, który nie ma żadnych widoków urzeczywistnienia, a który postawiono na porządku dziennym tylko z przyczyn taktycznych i interesów polityki wewnętrznej. Stanowisko Niemiec jest zrozumiałem. Niemcy są przekonane, że interesa ich mogą być tylko wtedy strzeżone, jeżeli posiadać będą silną armię. Niemcy nie chcą jednakże wystąpić jako jedyne państwo, które chce na ludność nakładać ciężary wojskowe, tem bardziej, że Rosya i Francya podobnie myślą, jak Niemcy.

## Welfowie przeciw Prusom.

**Brunświk.** „Brunonia", organ Welfów, zaatakował bardzo ostro rząd pruski za jego postępowanie z Cumberlandami i oświadcza, że Welfowie będą musieli chwycić się ostrzejszej taktyki i żądać na nowo restytucyi królestwa hanowerskiego.

## Z armii francuskiej.

**Paryż.** Minister wojny Piquart wystosował z powodu znanego zajścia z generałem Bailloud okólnik do komendantów korpusów, w którym przypomina brzmienie instrukcyi, aby oficerowie w swoich przemówieniach unikali wszelkich wyrażeń, które przekraczają ich zakres działania.

## Dokumenty Montagniniego.

**Paryż.** Poseł holenderski Stuers odwiedził ministra spraw zagranicznych Pichona. Dzienniki twierdzą, że odwiedziny te stoją w związku z ogłoszeniem dokumentów Montagniniego, który w sprawozdaniach swoich powoływał się na ostre słowa Stuersa o polityce kościelnej Francyi. Poseł Stuers chce się więc usprawiedliwić i oświadcza, że jego słowa nie zostały dokładnie powtórzone w dokumentach Montagniniego.

**Paryż.** (Ag. Havasa). Sądzą, że francuski poseł w Montevideo Lemarchand, który — jak wynika z dokumentów Montagniniego — dopuścił się niedyskrecyi, postawiony będzie przed radę dyscyplinarną.

## Obstrukcya w Skupczynie.

**Belgrad.** Młodoradykali prowadzą w Skupczynie obstrukcyę przez stawianie interpelacyi i zapytania do rządu. Ze względu na to, że prowizoryum budżetowe upływa w poniedziałek, chodzi im o udaremnienie uchwalenia prowizoryum budżetowego. Ze względu na obstrukcye, zamierzonem jest odbycie posiedzenia nocnego Skupczyny.

## Sprawa marokańska.

**Paryż.** Ag. Havasa donosi z Tangeru, że wiadomość o postanowieniu rządu francuskiego obsadzenia Udży nadeszła do Fezu przez specyalnego kuryera d. 29 marca, gdy Udża już była obsadzoną. Zdaje się, że wiadomość ta wywołała w urzędzie państwowym wielkie wrażenie.

## Bierny opór na kolei.

**Budapeszt.** Według komunikatu dyrekcyi kolei południowej, bierny opór na kolei ustał a komunikacya odbywa się normalnie. Na wszystkich liniach panuje porządek.

## Strajk piekarski.

**Wiedeń.** Rokowania między strajkującymi pomocnikami piekarskimi a majstrami doprowadziły do porozumienia, jednakże uchwały muszą być jeszcze przedłożone plenum majstrów i pomocników.

## Strajk kolejowy.

**Buenos Ayres.** Cały personal kolejowy strajkuje. Domaga się on podwyższenia płacy i 8-godzinnego czasu pracy.

## Austryacki zakład kredytowy.

**Wiedeń.** Na wczorajszem walnem zgromadzeniu austryackiego zakładu kredytowego uchwalono z czystego zysku, wynoszącego 14 milionów koron, rozdać akcyonaryuszom 5% dywidendy i 14 koron naddywidendy. Razem przypada na kupon płatny d. 1 maja b. r. 30 kor.

## Podróże królewskie.

**Londyn.** Królowa Aleksandra wyjechała do Toulonu, gdzie przybędzie także król Edward. Cesarzowa wdowa rosyjska towarzyszy królowej angielskiej aż do Calais.

**Rzym.** Król Wiktor Emanuel odjechał w towarzystwie Tittoniego do Tarentu, skąd wyjeżdża do Aten.

## Katastrofy okrętowe.

**Kanea.** Wydobycie towarów z okrętu Lloydu „Imperatrix", który rozbił się był, oddano przedsiębiorcy. Gdy wybobyto już 300 skrzyń i wiele sprzętów, okręt zatonął. Dotychczas wydobyto 20 trupów.

**Londyn.** Telegram z Portsmouth donosi, że na okręcie „Dreadnoagth" wydarzyły się podczas ostatnich prób dwie eksplozye kotłów, przyczem trzej palacze odnieśli ciężkie rany.

---

**Brema.** Z powodu nadzwyczaj silnego napływu emigrantów podwyższył „Nord. d. Lloyd" ceny przejazdu do Nowego Jorku, Baltimore i Galvestonu o 10 marek.

---

# Kronika.

### Dziś:

**Kraków,** sobota 6 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny: Celestyna p. w. i Julianny p. w.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 9, zachód o godz. 6 min. 17; długość dnia godz. 13 minut 8.

---

Teatr miejski w Krakowie: „Don Carlos".

„Święcone" w Resursie urzędniczej o godz. 8 wieczór; w „Sokole" podgórskim o godz. 8 wieczór.

Walne zebranie Stow. Rady opiekuńczej o godz. 6 wieczór w gmachu sądu krajowego wyższego w sali rozpraw sądu przysięgłych.

---

**Repertuar teatru lwowskiego:**

W sobotę 6 b. m.: o pół do 4 po poł. „Kupiec wenecki" (przedstawienie dla młodzieży szkolnej); o pół do 8 wieczór „Traviata", opera Verdiego.

---

**Zjazd centrowców w Krakowie.** W dalszym ciągu obrad zjazdu centrowców z 18 okręgów wyborczych wiejskich w Galicyi omawiano sprawę poszczególnych kandydatur centrowych, jakich wyłoniło się na 18 mandatów przeszło 60. Przy omawianiu kandydatur z okręgu wyborczego Krosno-Strzyżów i t. d., zaznaczył przewodniczący ks. Pastor, że w razie, gdyby kandydatura centrum nie miała tam szans powodzenia, centrowcy winni wszystkie siły wytężyć na popieranie jakiegokolwiek kontrkandydata Stapińskiego, bez względu na to, czy będzie on konserwatystą, czy demokratą, aby utrącić Stapińskiego, gdyż „jeżeli Stapiński upadnie, urwie się od razu łeb tej hydrze, zwanej ludowcami". Przy omawianiu kandydatur, przy którem wyłonił się cały szereg mających apetyt na mandaty centrowców, przemawiał przy każdym prawie okręgu wyborczym poseł Szajer, jako „znający dobrze tamtejsze stosunki".

Rozpatrywanie kandydatur, które ma stanowić rodzaj wyjaśnienia dla komisyi matki o osobach ubiegających się o mandat do Rady państwa, potrwało blisko cztery godziny, poczem przystąpiono do wyboru komisyi matki, w skład której weszli członkowie komitetu wykonawczego centr. ks. Spis, ks. Pastor, poseł Skołyszewski, prof. Straszewski, prof. Czerkawski, red. Beaupreé, inż. Marciszewski, Kaczmarczyk i prof. Rostworowski. Nadto wybrano do komisyi matki szesnastu delegatów, mianowicie z powiatów: żywieckiego ks. Smółkę, bialskiego Fr. Rudę, wadowickiego Bendę, chrzanowskiego ks. Sosina, krakowskiego p. Białkowskiego, bocheńskiego Pilcha, tarnowskiego ks. Żygulińskiego, pilzneńskiego dra Witolda Lewickiego, rzeszowskiego W. Piątka, tarnobrzeskiego Zielińskiego, łańcuckiego Kowala, nowotarskiego Ciszka, brzozowskiego Filipa, gorlickiego Chmiela, krośnieńskiego Nawrockiego, jarosławskiego Jakóbika. Zadaniem komisyi matki ma być wybranie z pośród pokaźnej liczby kandydatów centrowych „najodpowiedniejszych" i ustalenie kandydatur.

Na zakończenie zjazdu przemówił przewodniczący ks. Pastor, zaznaczając, że wobec nienajlepszego położenia centrum trzeba usilnie pracować, oraz wzywając do karności i agitowania.

Obrady zakończyły się po godz. 4 popołudniu.

**Z Towarzystwa zaliczkowego.** Wczoraj po południu odbyło się doroczne walne zebranie członków krak. Towarzystwa zaliczkowego, trzydzieste siódme od założenia Towarzystwa. Walnemu zebraniu przedłożono sprawozdanie z czynności i zamknięcie rachunków za rok 1906.

Rok ubiegły okazał się w zestawieniu rachunkowem dla Tow. zaliczkowego znacznie pomyślniejszym od poprzednich, świadcząc o wzmaganiu się zaufania do instytucyi, która nie spuszczała nigdy z oka obywatelskich swoich zadań, tkwiących w naturze i istocie założenia. Pożyczki na skrypta dłużne wynosiły z końcem roku 1906 kwotę 728.704 koron, czyli o 298.182 koron więcej, niż w roku poprzednim. Pożyczki wekslowe, dochodzące do 658.784 koron, zmniejszyły się wprawdzie w ciągu roku o 44.155 koron, ale spadek ten spowodowany został wyłącznie wielką ostrożnością dyrekcyi, bo napływ zgłoszeń o pożyczki był nader obfity.

Stan wkładek oszczędności wynosił 894.880 koron, powiększył się więc w stosunku do roku poprzedniego o 40.053 koron. W roku bieżącym ma zamiar Tow. zaliczkowe wprowadzić w życie domowe kasy oszczędności, na wzór innych instytucyj finansowych, aby tym sposobem rozbudzić zmysł oszczędności w warstwach mniej zamożnych. Fundusz rezerwowy powiększył się o 275 koron, a wynosi obecnie 61.653 koron. Kapitał obrotowy w roku 1906 wynosił 1,486.551 koron, t. j. o 246.437 koron więcej od roku poprzedniego, zaś ogólny obrót kasowy doszedł do bardzo pokaźnej kwoty 8,624.394 koron, powiększył się zaś w ciągu roku o 644.594 koron. Czysty zysk wyniósł 13.158 koron. Ilość członków Towarzystwa dochodziła do 2858, w tem 229 nowych. Według zawodów: umysłowo pracujących było w tej liczbie 1670, funkcyonaryuszy różnych instytucyj 255, rękodzielników 186, rolników 181, handlowców i kupców 134, reszta przypada na właścicieli dóbr, kapitalistów i t. d.

Sprawozdanie dyrekcyi przyjęło zebranie do zatwierdzającej wiadomości. W dyskusyi wyrażono podziękowanie kierownictwu Towarzystwa za energiczne prowadzenie instytucyi i zadowolenie, że Towarzystwo Zaliczkowe tak pomyślnie się rozwija. Wyrażono też podziękowanie Towarzystwu technicznemu za życzliwe przygotowanie wygodnego, obszernego i pięknie urządzonego lokalu dla Towarzystwa Zaliczkowego, co wywiera też pewien korzystny wpływ na obroty instytucyi. Uchwalono między innemi wniosek dyr. p. Buczka, ażeby w przyszłości sprawozdania roczne były członkom rozdawane na dwa tygodnie przed walnem zebraniem, aby członkowie mogli się w niem dobrze rozglądnąć. Wreszcie na wniosek komisyi kontrolującej uchwalono dyrekcyi Towarzystwa absolutoryum z czynności za rok ubiegły. — Sprawę zmiany statutu polecono wybrać się mającej Radzie nadzorczej.

Przy wyborach do Rady nadzorczej wybrani zostali z kadencyi za r. 1904 pp.: Dreziński Jan, nauczyciel, Kwapniewski Józef, radca sądu, dr Malkiewicz Antoni, dyrektor banku, Medveczky Edward, profesor szkoły przemysłowej, Niklas Stanisław, nadkontrolor straży skarbowej, Nowak Stanisław, nauczyciel i radca miejski, Pollak Karol, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i Skrzyniarz Franciszek, radca magistratu krakowskiego, zaś z kadencyi za r. 1905 p. Winkler Wilhelm, nadinżynier kolei państwowej.

Na tem zebranie zakończono koło godziny 7 wieczorem.

**Towarzystwo fotografów-amatorów** urządziło w swoim lokalu przy ulicy Szewskiej l. 19 małą wystawę pod skromną nazwą „przeglądu prac członków". Ścianę „atelier" pokryły najlepsze zdjęcia kilkunastu amatorów, świadczące, że ruch fotograficzny, za granicą tak rozpowszechniony, posiada także w naszem mieście reprezentantów o niepośledniej wartości artystycznej i technicznej. — Wystawa obejmuje kompozycye wszelkiego rodzaju (portret, pejzaż, sceny rodzajowe), wykonane różną techniką, poczynając od sposobów najprostszych, a skończywszy na najtrudniejszych. Wystawę, która otwarta będzie jeszcze przez dziś i przez niedzielę, zwiedzają dość licznie osoby, interesujące się fotografią amatorską; objaśnień udzielają z uprzejmą gotowością członkowie wydziału Towarzystwa.

**W Klubie cytrzystów** przy ulicy Floryańskiej l. 32 odbędzie się w niedzielę dnia 7 b. m. o godzinie wpół do 8 wieczór wieczorek muzykalno-wokalny, którego program jest następujący: 1) „Na reunion", odegra orkiestra mandolinowa; 2) Bethoven: „Hymn do nocy" i Kierloff: „Pieśń szwedzka" — odśpiewa chór amatorski; 3) Wielkie pottpouri operowe, układu G. Senowskiego — odegra ensamble cytrowy; 4) Mozart: „Largheto" i A. Böhmer: „Elegia", wykona na skrzypcach 10-letni A. G.; 5) Plohberger: „Idylla" i Senowski: „Olga-walc", odegra ensemble cytrowy; 6) humorystyczne śpiewki wykona młody artysta-amator p. Br.; 7) solo cytrowe p. Guzdka; 8) piosnki małoruskie odśpiewa chór amatorski i 9) Mendelsohn-Bartholdy: „Weselny marsz", odegra orkiestra mandolinowa. Po zabawie gry towarzyskie i tańce. — Bilety po 1 koronie i 60 hal. można nabywać wcześniej w lokalu Klubu między godz. 6 a 7 wieczorem, a w dniu przedstawienia przy kasie.

**Z „Gwiazdy".** W niedzielę 7 kwietnia odbędzie się w stowarzyszeniu polskich rękodzielników „Gwiazda" przy ul. św. Krzyża l. 3 przedstawienie amatorskie, na które złoży się komedya Czechowa „Niedźwiedź", krotochwila „Bzik mojej żony" i operetka „Fryzyera". Po przedstawieniu zabawa taneczna. Początek przedstawienia o godz. 7 wieczorem. Wstęp dla panów 1 kor., dla pań 60 hal., dla członków ceny zniżone.

**Z „Sokoła".** Przypominamy, że w niedzielę t. j. 8 b. m. wieczór, odbędzie się doroczny obchód święconego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
**Michał Konopiński.**











Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 — Rządca drukarni L. K. Górski.